

Sygnatura akt VI Ka 81/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **17 czerwca 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Piotr Mika

Sędziowie SSO Krzysztof Ficek

SSR del. Marcin Schoenborn (spr.)

Protokolant Agata Lipke

przy udziale Bożeny Sosnowskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2014 r.

sprawy **K. F.** ur. (...) w Z.,

syna A. i C.

oskarżonego z 191§1 kk, art. 282 kk w zw. z art. 12 kk, art. 13§1 kk w

zw. z art. 282 kk przy zast. art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego, pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 14 października 2013 r. sygnatura akt II K 1336/11

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Zabrze do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 81/14

UZASADNIENIE

K. F. został oskarżony o to, że:

1. w roku 2005 r. w Z. stosując wobec J. C. groźbę pozbawienia życia zmusił go do podpisania pokwitowania kwoty 100.000,00 złotych, tj. o czyn z art. 191 § 1 kk,
2. w okresie od czerwca 2006 r. do stycznia 2007 r. w Z. i Z. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, realizując z góry powzięty zamiar, w krótkich odstępach czasu, wielokrotnie groził J. C. pobiciem i śmiercią oraz używał wobec niego przemocy polegającej na biciu pięściami po twarzy, szarpaniu, odpychaniu, czym doprowadził go do rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 140.000,00 złotych, tj. o czyn z art. 282 kk w zw. z art. 12 kk,

3. w dniach 15 i 16 stycznia 2007 r. w Z. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej realizując z góry powzięty zamiar groził J. C. śmiercią w celu doprowadzenia go do rozporządzenia mieniem w kwocie 5.000,00 złotych, jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na zawiadomienie o przestępstwie i zatrzymanie oskarżonego, tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 12 kk.

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 25 września 2009 r. sygn. akt II K 741/07 uznał K. F. za winnego popełnienia dwóch przestępstw, jednego kwalifikowanego z art. 191 § 1 kk polegającego na tym, że w bliżej nieustalonej dacie w drugiej połowie 2005 r. w Z. w celu zmuszenia J. C. do sporządzenia pokwitowania przyjęcia kwoty 125.000 złotych groził mu spowodowaniem obrażeń ciała i śmiercią, drugiego zaś, w istocie przypisanego w miejsce zarzucanych w pkt II i III aktu oskarżenia, kwalifikowanego z art. 191 § 1 kk w zw. z art. 12 kk polegającego na tym, że w okresie od listopada 2006 r. do 16 stycznia 2007 r. w Z., Z. i K., działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru i w celu zmuszenia J. C. do kontynuowania na budowie domu oskarżonego w Z. przy ulicy (...) wykonywania zleconych J. C. do realizacji i nadzoru prac budowlanych i zakupu materiałów potrzebnych do kontynuacji tych prac, groził mu spowodowaniem obrażeń ciała i śmiercią. Za oba te czyny wymierzone zostały oskarżonemu jednostkowe kary pozbawienia wolności w wymiarze odpowiednio 8 miesięcy i 10 miesięcy, a z ich połączenia kara łączna tego samego rodzaju w rozmiarze 1 roku i 3 miesięcy, na poczet której zaliczony został okres tymczasowego aresztowania K. F. od dnia 25 stycznia 2007 r. do dnia 25 kwietnia 2008 r.. Nadto orzeczony został przepadek pokwitowania oraz rozstrzygnięto o kosztach procesu.

Z powołanym wyrokiem w całości nie zgodzili się obrońca i pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego J. C. wnosząc apelacje odpowiednio na korzyść oraz na niekorzyść oskarżonego.

Sąd Okręgowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 8 czerwca 2010 r. sygn. akt VI Ka 76/10 uznając obie wspomniane apelacje za oczywiście bezzasadne utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w Zabrze z dnia 25 września 2009 r..

Ponieważ obrońca złożył kasację od rzeczonego wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach, oczywiście na korzyść oskarżonego, a Sąd Najwyższy w wyniku jej uwzględnienia uchylił zaskarżone orzeczenie i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi odwoławczemu wskazując na potrzebę uzupełnienia postępowania dowodowego zmierzającą do weryfikacji wiarygodności źródła dowodowego, jakim jest oskarżyciel posiłkowy, Sąd Okręgowy w Gliwicach po ponownym rozpoznaniu sprawy w II instancji, w tym po uzupełniającym przesłuchaniu J. C. z wykorzystaniem jego zeznań złożonych w sprawie Sądu Rejonowego w Zabrze o sygn. akt II K 208/09 tak na etapie postępowania przygotowawczego, jak i sądowego, oraz dodatkowo przesłuchaniu świadka R. N. vel N., uchylił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w Zabrze z dnia 25 września 2009 r. i sprawę K. F. o wszystkie zarzucane mu czyny przekazał temu sądowi do ponownego rozpoznania.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 14 października 2013 r. sygn. akt II K 1336/11 uniewinnił oskarżonego od popełnienia czynów zarzucanych mu w pkt I i II aktu oskarżenia i w tej części z powołaniem się na art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu obciążył Skarb Państwa. Uznał natomiast go winnym popełnienia występku z art. 191 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 16 stycznia 2007 r. w K. działając w celu zmuszenia J. C. do kontynuowania na budowie domu oskarżonego w Z. przy ul. (...) wykonywania prac budowlanych oraz zakupu materiałów potrzebnych do kontynuacji tych prac, groził mu telefonicznie spowodowaniem obrażeń ciała i pozbawieniem życia i za to na mocy art. 191 § 1 kk wymierzył K. F. karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, na poczet której w oparciu o art. 63 § 1 kk zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego w sprawie od dnia 25 stycznia 2007 r. do dnia 25 lipca 2007 r.. Ponadto orzekł na mocy art. 44 § 1 kk przepadek pokwitowania, którego dotyczył zarzut I aktu oskarżenia. Z powołaniem się zaś na art. 627 kpk obciążył oskarżonego wydatkami Skarbu Państwa w wysokości 426,12 złotych oraz wydatkami oskarżyciela posiłkowego z tytułu ustanowienia pełnomocnika w wysokości 9.002,00 złotych, a na mocy art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych wymierzył mu opłatę w kwocie 120,00 złotych.

Apelację od tego wyroku złożyli, na niekorzyść oskarżonego Prokurator i pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, zaś na jego korzyść obrońca.

Prokurator zaskarżając orzeczenie w całości zarzucił mu:

1. obrazę przepisu prawa procesowego, a to art. 410 § 1 kk, mającą wpływ na treść orzeczenia, polegającą na pominięciu w dokonywanych ustaleniach faktycznych dowodów zgromadzonych w toku innego postępowania Sądu Rejonowego w Zabrze toczącego się pod sygn. II K 208/09, ujawnionych na rozprawie w dniu 11 września 2013 r., które obrazowały sylwetkę oskarżonego, w szczególności jego warunki i właściwości osobiste oraz metody działania, a także relacje pomiędzy stronami w czasie objętym zarzutem,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a polegający na odmówieniu wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego J. C. i M. C. w zakresie, w jakim relacjonowali o faktach gróźb karalnych ze strony oskarżonego, podczas gdy obiektywna ocena tych dowodów, z uwzględnieniem zasad życiowego doświadczenia i dokonana w kontekście dowodów zgromadzonych w sprawie II K 208/09 Sądu Rejonowego w Zabrze prowadzi do przeciwnego wniosku.

Z powołaniem się zaś na te zarzuty Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik zaskarżył orzeczenie jedynie w części uniewinniającej oskarżonego od popełnienia dwóch z trzech zarzucanych mu czynów. Formułując przy tym zarzut błędu w ustaleniach faktycznych skutkujący uznaniem, iż oskarżony nie dopuścił się czynów zarzuconych w punkcie 1 i 2 aktu oskarżenia, podczas gdy pełna analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego, nie uzasadnia takiego stanowiska, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie w tym zakresie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrze.

Z kolei obrońca zaskarżając orzeczenie w części skazującej, a także co do orzeczonego środka karnego przepadku, podniósł następujące zarzuty:

- błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, poprzez uznanie, iż oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu w sytuacji, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje ku temu stosownych podstaw,
- obrazę przepisów postępowania w postaci art. 424 § 1 pkt 1 kpk poprzez nie wskazanie w jego uzasadnieniu, w jaki sposób rzekome groźby wypowiedziane przez oskarżonego miały wzbudzić u J. C. obawę, iż mogą zostać spełnione.

W oparciu o nie wniósł natomiast o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od czynu mu nim przypisanego, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w tym zakresie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Każda z wywiedzionych apelacji okazała się na tyle zasadną, iż Sądowi odwoławczemu nie pozostało nic innego, jak zaskarżony wyrok uchylić w całości i sprawę oskarżonego K. F. przekazać do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrze jako rzeczowo i miejscowo właściwemu.

Nim jednak zostaną szczegółowo wskazane tego powody, należy poczynić uwagi wstępne natury procesowej, które w zaistniałym w sprawie układzie procesowym obrazują, jakiego rodzaju rozstrzygnięcie co najwyżej mogło zapaść w ponownym postępowaniu przed Sądem Rejonowym w Zabrze, a siłą rzeczy wskażą, co też musiało być przedmiotem kontroli instancyjnej w kolejnym już (trzecim) postępowaniu odwoławczym.

Sąd drugiej instancji ponownie rozpoznający apelacje wniesione tak na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, po uchyleniu poprzedniego orzeczenia i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym w wyniku uwzględnienia kasacji wniesionej wyłącznie na korzyść oskarżonego, po pierwsze był związany wskazaniem sądu kasacyjnego (art. 442 § 3 kpk w zw. z art. 518 kpk), po drugie tzw. pośrednim zakazem reformationis in peius

zakazującym wydania mu orzeczenia surowszego (art. 443 kpk w zw. z art. 518 kpk). Oznaczało to zatem obowiązek rozpoznania apelacji wyłącznie w granicach przekazania (art. 442 § 1 kpk w zw. z art. 518 kpk) i ustosunkowania się do zarzutów podniesionych w zwykłych środkach odwoławczych, z tym jednak ograniczeniem, że w ponownym postępowaniu drugoinstancyjnym zapaść mogło co najwyżej orzeczenie ambiwalentne z punktu widzenia interesów oskarżonego (utrzymujące w mocy zaskarżony wyrok), nigdy zaś na jego niekorzyść (art. 443 kpk w zw. z art. 518 kpk).

W konsekwencji uchylecia wówczas skarżonego orzeczenia przez Sąd odwoławczy i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, w dalszym postępowaniu Sąd Rejonowy także więc nie mógł wydać orzeczenia surowszego. Mógł zatem orzec co najwyżej tak, jak uczynił to poprzednio wyrokiem z dnia 25 września 2009 r.. Niezależnie od wyników postępowania dowodowego, nie miał bowiem możliwości poczynienia mniej korzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych, jak też wyciągnięcia wobec niego, oczywiście w graniach oskarżenia, dalej idących konsekwencji prawnych, w szczególności poprzez przypisanie mu większej ilości przestępstw niż dwa, surowsze ich zakwalifikowanie (choćby z uwzględnieniem wskazanego w akcie oskarżenia art. 282 kk), czy nawet wymierzenie dolegliwszej kary.

Niewątpliwie tym ograniczeniom Sąd Rejonowy w ponownym postępowaniu sprostął, skoro poczynił ustalenia faktyczne pozwalające na pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności karnej jedynie za zachowanie z dnia 16 stycznia 2006 r., które w wyroku z dnia 25 września 2009 r. potraktowane zostały jako fragment (element) czynu ciągłego popełnionego w okresie od listopada 2006 r. do 16 stycznia 2007 r., w żadnym też razie nie zostało ono surowiej zakwalifikowane, jak i też nie została wymierzona oskarżonemu surowsza kara.

W tym stanie rzeczy apelacje wniesione na niekorzyść oskarżonego mogły skutecznie kwestionować te z ustaleń faktycznych, na których oparte zostało zaskarżone obecnie orzeczenie kończące postępowanie, które wskazywały, iż poza dniem 16 stycznia 2007 r. oskarżony nie stosował względem oskarżyciela posiłkowego J. C. jakichkolwiek gróźb bezprawnych celem zmuszenia go do kontynuowania działań związanych z budową domu dla K. F. w Z. przy ul. (...), nadto nie wymusił na nim groźbą bezprawną sporządzenia pokwitowania, które w oryginale zostało dołączone do akt sprawy i znajduje się na k. 225.

Już zaś tylko pobieżna lektura zarzutów apelacji Prokuratora skłaniać musi do wniosku, iż właśnie tego rodzaju ustalenia Sądu Rejonowego on kwestionuje. Taka konkluzja jest również uprawniona po analizie apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, w szczególności jej uzasadnienia.

Oczywiście niczym nieograniczona była kontrola instancyjna zaskarżonego wyroku w kierunku mającym wedle apelującego obrońcy doprowadzić finalnie do uniewinnienia oskarżonego również od popełnienia nie tyle czynu przypisanego, co czynu zarzucanego w punkcie III aktu oskarżenia (z uwagi na zawężenie granic tego czynu w skarżonym wyroku w stosunku do granic oskarżenia wyznaczonych zdarzeniem historycznym opisanym w zarzucie III rozciągającym się na dni 15 i 16 stycznia 2007 r. orzeczenie ściśle postulowane przez obrońcę nie odnosiłoby się do całości przedmiotu postępowania), a to z tego względu, iż w dniu 16 stycznia 2007 r. K. F. nie groził w żaden sposób telefonicznie pokrzywdzonemu, ewentualnie dlatego, iż J. C. gróźb ze strony oskarżonego w rzeczywistości się nie obawiał.

Przechodząc już natomiast do ustosunkowania się do wywiedzionych apelacji stwierdzić należy, że uważna analiza pisemnych motywów zaskarżonego wyroku i ich konfrontacja ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym musiała doprowadzić Sąd Okręgowy do wniosku, iż Sąd pierwszej instancji tak naprawdę uchylił się od rzeczowej, wszechstronnej i wnikliwej oceny zebranych dowodów, w następstwie czego poczynił na tyle wątpliwe ustalenia faktyczne, że skarżonego orzeczenia, tak w jego części skazującej, jak i uniewinniającej, nie sposób było uznać za zgodne z prawem, a zatem prawidłowe.

Sąd Rejonowy oceniając dowody nie kierował się bowiem w pełni wskazaniem art. 7 kpk, lecz tam, gdzie okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia były przedstawiane niejednolicie, a nawet w sposób odosobniony, wobec rozbieżności w poszczególnych zeznaniach J. C., powołał się w istocie na regulę in dubio pro reo z art. 5 § 2 kpk.

Tymczasem regulacje art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk mają charakter rozłączny. Problem wiarygodności danego dowodu musi być stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 kpk, zaś stosowanie reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk) powinno odnosić się tylko do niedających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu (por. wyrok SA w Gdańsku, II AKa 90/10, POSAG 2011/1/100-122).

Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje natomiast pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 kpk) i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 kpk) (por. wyrok SN z 20 września 2007 r., SNO 57/07, LEX nr 471827; wyrok SN z 13 maja 2008 r., V KK 435/07, LEX 398541; wyrok SA Łódź z 13 listopada 2008 r., II AKa 176/03).

Sąd Okręgowy musiał zaś stwierdzić, iż temu wszystkiemu Sąd Rejonowy nie podolał nawet oceniając materiał dowodowy, w zakresie w jakim odnosił się on do zachowań oskarżonego z dnia 16 stycznia 2007 r..

Nie sposób bowiem odmówić racji apelującemu obrońcy, gdy twierdzi, iż poza zakresem rozważań Sądu Rejonowego pozostała kwestia ewentualnego sprokurowania przez J. C. sytuacji, które nawet dla postronnych obserwatorów, takich jak funkcjonariusze Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Wojewódzkiej Policji w K., mogły być postrzegane jako rozmowy telefoniczne oskarżonego z oskarżycielem posiłkowym, choć w rzeczywistości takimi nie były. Szczególnie było to istotne w sytuacji, gdy Sąd Rejonowy odwołując się do szeregu rozbieżności w zeznaniach J. C. oceniał go jako źródło dowodowe o niskiej wiarygodności (k. 1238). Jest zaś przecież oczywiste, iż owi policjanci w osobach W. G. i M. H. wiedzę na temat tożsamości rozmówcy J. C. posiadli wyłącznie na podstawie twierdzeń oskarżyciela posiłkowego. Nie znali bowiem wcześniej oskarżonego, a więc i nie byli w stanie rozpoznać po głosie rozmówcy J. C.. Oczywiście wskazali, iż J. C. zgłaszał im, że obawia się gróźb, które w trakcie rozmowy w kierunku pokrzywdzonego kierowała osoba, z którą rozmawiał, a co rzeczywiście miało korespondować ze wskazywanym im przez pokrzywdzonego powodem jego u nich wizyty, nie mniej nie sposób w tym tylko doszukiwać się potwierdzenia tożsamości oskarżonego, gdy kontakt telefoniczny (wedle Sądu Rejonowego tylko jeden, zapewne z uwagi na wyniki oględzin telefonów, choć co innego wynikało z relacji W. G. i J. C.) miał być zainicjowany przez oskarżyciela posiłkowego i to już w trakcie jego bytności w Komendzie Wojewódzkiej Policji w K.. Nadto niepozabawionym logiki jest argument obrońcy odwołujący się do celowego zafalszowania przez J. C. danych w pamięci jego telefonu komórkowego, które odtworzone w dniu 17 stycznia 2007 r. wskazywały, iż w dniu 16 stycznia 2007 r. albo nie wykonał on żadnych połączeń telefonicznych, jak też takowych nie odebrał, bądź też w sobie znanym celu informacje o nich usunął (k. 15), przy czym bardziej prawdopodobną wydaje się ta druga możliwość, a to z uwagi na wynik oględzin telefonów oskarżonego zabezpieczonych w dniu 25 stycznia 2007 r., który ujawnił tylko jedno połączenie odebrane od oskarżyciela posiłkowego w dniu 16 stycznia 2007 r. o godz. 11:20 (k. 189-194). Nie jest też prawdą, aby oskarżony przyznał się do przeprowadzenia rozmowy telefonicznej z oskarżycielem posiłkowym w czasie jego bytności na Policji w K.. Potwierdził bowiem jedynie rozmowę telefoniczną z nim w dniu 16 stycznia 2007 r., konkretnie tę, na którą wskazywały wyżej przywołane dane z jego telefonu komórkowego (k. 192). Czas obecności oskarżonego w Komendzie Wojewódzkiej Policji w K. nie został zaś kompletnie udokumentowany. Wiadomym jest jedynie, że o godz. 13:20 w Wydziale Kryminalnym wspomnianej jednostki Policji rozpoczęło się składanie przez niego zawiadomienia o przestępstwie (k. 9). Jakkolwiek prawdopodobnym jest, że o godz. 11:20, J. C. mógł być już w deklarowanym przez siebie towarzystwie (...), z których relacji, a w szczególności tego pierwszego wynika, że inkryminowane rozmowy telefoniczne z osobą przedstawianą jako K. F. oskarżyciel posiłkowy prowadził nim złożył wspomniane zawiadomienie o przestępstwie, nie mniej bez rzeczowej i wnikliwej oceny powodów jego wizyty na Komendzie w K. nie sposób wykluczyć zasadności twierdzeń obrony wskazujących na to, iż obciążające zeznania co do dnia 16 stycznia 2007 r. J. C. złożył z tej samej motywacji, dla której oskarżał K. F. również o inne zachowania, przede wszystkim z użyciem gróźb karalnych, a odnośnie których jego relacje dla Sądu Rejonowego nie były przecież przekonujące (były wątpliwe). Uznał bowiem w istocie sąd orzekający, w sporej mierze zgodnie z konsekwentnie prezentowaną linią obrony K. F., że

został on fałszywie pomówiony przez J. C., który chciał w ten sposób zabezpieczyć się przed dalszą odpowiedzialnością finansową w związku z przyjętym na siebie zobowiązaniem wybudowania oskarżonemu domu (k. 1231-1232). Postąpił tak jednak Sąd Rejonowy dość pochopnie, skoro nawet zbagatelizował treści sms-ów zachowane w pamięci telefonu pokrzywdzonego (k. 15v), potwierdzone tożsamymi treściami ujawnionymi w telefonach oskarżonego (k. 187v) i jego żony (k. 163). Chodzi o dość wymowne wiadomości tekstowe wysłane z telefonu A. F. na telefon J. C. w dniu 16 stycznia 2008 r. w godz. 17:59-18:58 cyt. „Panie J. niech pan odbierze odemnie wiem ze nie ma tych drzwi doprowadzi pan do tragedii”, „Odbierz ja jestem sama chce pogadac naprawde”, „Panie J. niech pan ze na porozmawia naprawde jestem sama niech pan sie nie obawia co to da ze będzie pan unikal”, „Przeciez pan wie ze tylko ja potrafię go udobruchac i nie chce pan odebrać przeciez trzeba to załatwic chyba ze pan nie chce jak pan uwaza” oraz sms wysłany z telefonu oskarżonego na telefon pokrzywdzonego w dniu 17 stycznia 2007 r. o godz. 8:40 cyt.: „odezwij sie ty k...”.

Co jednak najważniejsze, a jednocześnie przesądzało, że wniosek apelacji obrońcy o zmianę zaskarżonego wyroku ocenić należało za co najmniej przedwczesny, to kwestia całościowej oceny zeznań J. C., która w wykonaniu Sądu Rejonowego wzbudzać musi daleko idące zastrzeżenia, tak z przyczyn wyżej już zasygnalizowanych, jak i tych, o których będzie mowa poniżej w ustosunkowaniu się do apelacji wniesionych na niekorzyść K. F..

Przystępując do tego, wyraźnie zaznaczyć należy, że w okolicznościach niniejszej sprawy, dla rozstrzygnięcia o zarzutach aktu oskarżenia, oczywiście w sposób procesowo dopuszczalny z przyczyn na wstępie zaprezentowanych, kluczowymi były zeznania J. C., a ściślej ich ocena, dokonana oczywiście w powiązaniu z innymi dowodami i wynikającymi z nich okolicznościami. Jest zaś chyba oczywistym w świetle dotychczasowych zeznań J. C., że do rzadkości należały sytuacje, w których groźby bezprawne mające być kierowanymi w jego stronę przez oskarżonego w celu przymuszenia go do określonych zachowań wypowiedane były w taki sposób, iż mogły być postrzegane przez postronnych świadków, niezainteresowanych przy tym w ostatecznym rozstrzygnięciu. Jak już, miały być artykułowane tak, że mogły je postrzegać w zasadzie, choćby z racji bytności w towarzystwie oskarżonego lub pokrzywdzonego, małżonki obu panów, względnie wówczas jeszcze kilkuletnie dzieci C.. Stąd jest oczywistym, iż powoływanie się na odosobniony charakter zeznań oskarżyciela posiłkowego tam gdzie nie mogły z przyczyn obiektywnych wprost zyskać potwierdzenia w innym dowodzie, nie może być potraktowane jako wyraz uwzględnienia przez Sąd Rejonowy reguł logicznego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie jest bynajmniej też tak, iż sam fakt zaprzeczania określonym twierdzeniom oskarżyciela posiłkowego, w szczególności przez oskarżonego i jego żonę, a więc osoby niewątpliwie też zainteresowane końcowym rozstrzygnięciem, ma dowodzić ich nieprawdziwości, a przynajmniej rodzić wątpliwość, czy zeznaje on zgodnie z rzeczywistością, czy też mija się z prawdą, nawet gdy fragmentarycznie, tam gdzie było to możliwe, wypowiedzi J. C. zyskiwały wsparcie w relacjach akurat jego żony, też zapewne nie lekceważącej wpływu jej zeznań na korzystny dla męża wynik postępowania. Tego rodzaju rozumowanie prowadziłoby przecież do konstatacji, iż w każdym wypadku rozbieżnego materiału dowodowego, nie weryfikowalnego obiektywnie, należałoby czynić ustalenia zgodnie z regułą art. 5 § 2 kpk jedynie na korzyść oskarżonego. Wyżej wskazano, iż jest to ewidentnie sprzeczne z zasadą swobodnej oceny dowodów. Jeśli bowiem dowody nie są jednolite treściowo, uprawnieniem, ale i obowiązkiem sądu orzekającego jest poddanie ich takiej analizie, która pozwoli na wyłonienie tych, które zgodnie z zasadami logicznego myślenia i doświadczenia życiowego są przekonujące w takim stopniu, aby być oparciem dla rekonstrukcji stanu faktycznego (por. wyrok SA w Katowicach z 7 października 2010 r., II AKa 232/10, KZS 2011/1/87).

Tymczasem Sąd Rejonowy w dużej mierze przywołanymi argumentami umotywował zaprezentowaną przez siebie ocenę zeznań J. C., a w konsekwencji i M. C., dochodząc do wniosku, obrazującego w istocie jego bezradność decyzyjną, iż tak naprawdę nie wie, nie licząc oczywiście częściowo opisu zachowań oskarżonego w dniu 16 stycznia 2007 r., czy i kiedy wskazane osoby wypowiadały się zgodnie z rzeczywistością.

Taki tok rozumowania w okolicznościach niniejszej sprawy nie mógł również spełniać kryteriów oceny swobodnej przy uwzględnieniu mocno akcentowanej przez Sąd Rejonowy rozbieżności w zeznaniach oskarżyciela posiłkowego i rodzaju okoliczności sprzeczne przez niego przedstawianych.

Tu ponownie Sąd Okręgowy dotknie kwestii powodów, dla których oskarżyciel posiłkowy zdecydował się zgłosić na Policję i zeznawać przeciwko oskarżonemu. Bez nich bowiem nie sposób rzeczowo odnieść się do rozbieżnego treściowo materiału dowodowego.

Wedle Sądu Rejonowego, w zasadzie skłonić miała go do tego tylko niechęć do wywiązania się z przyjętego na siebie zobowiązania wybudowania domu, w obliczu zdeterminowania oskarżonego, by je wyegzekwować od oskarżyciela posiłkowego. W ten też sposób bronił się przed oskarżeniami K. F. wywodząc wręcz, iż owa motywacja ma dowodzić niewiarygodności J. C. i jego żony. Oskarżyciel posiłkowy wraz z żoną przedstawiali to zgoła odmiennie wskazując, iż wizyta na Policji stała się koniecznością w obliczu zagrożenia, jakiego ze strony oskarżonego spodziewał się J. C., nie mogący pogodzić się z tym, iż pomimo czynionych sporych nakładów finansowych własnym sumptem, w dalszym ciągu, nie wiadomo do kiedy i na jaką kwotę, pozostawać miał dłużnikiem K. F.. Jednocześnie Sąd pierwszej instancji nie dostrzegł, iż konsekwencje tak motywowanego zachowania J. C. zgłaszającego się w dniu 16 stycznia 2007 r. na Policję i to w K. (bo jak się potem miało okazać w związku z posiadaną przez niego wiedzą oskarżony miał mieć wpływy w Policji (...)), wybiegały dalece poza przedmiot niniejszego postępowania.

Jakkolwiek przy pierwszym rozpoznaniu sprawy przez Sąd Rejonowy nie było to jeszcze wiadomym, to już bezspornie po dołączeniu do akt niniejszego postępowania w przeprowadzonym po raz drugi postępowaniu drugoinstancyjnym (k. 851) uwierzytelnionych kopii odtajniionych protokółów przesłuchania J. C. w postępowaniu przygotowawczym w sprawie Sądu Rejonowego w Zabrzu o sygn. akt II K 208/09, a także protokółów rozprawy w tej sprawie prowadzonej zawierających treść złożonych przez niego zeznań w postępowaniu sądowym, stało się ewidentnym, iż do pewnego momentu, w tym samym czasie, w dwóch różnych sprawach, J. C. występował w roli świadka jawnego i świadka incognito (k. 853-1032). Status świadka utajnionego w innej sprawie utracił bowiem dopiero w następstwie uchylenia w dniu 16 września 2009 r. postanowienia o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka, przy czym klauzula tajności z niejawnych protokółów jego przesłuchania zniesiona miała zostać dopiero w dniu 13 października 2009 r.. Z nich zaś wynika, że jako świadek incognito J. C. był przesłuchiwany osobiście przez Prokuratora: 17 stycznia 2007 r. rozpoczęcie godz. 15:15 zakończenie 18 stycznia 2007 r. godz. (k. 853-924), 22 stycznia 2007 r., w tym podczas czynności okazań (k. 925-964), 30 stycznia 2007 r. (k. 965-976), 13 lutego 2007 r. (k. 977-988), 18 października 2007 r. (k. 1004-1016) i 17 kwietnia 2008 r. (k. 989-1003). Nie może zaś budzić wątpliwości, iż w niniejszej sprawie oskarżyciel posiłkowy jako świadek jawny był już przesłuchiwany 17 stycznia 2007 r. w godz. 11:10-13:30 w Sekcji Kryminalnej Komendy Miejskiej Policji w Z. przez funkcjonariusza G. S. (k. 13-14), 25 stycznia 2007 r. w godz. 20:34-21:05 w tym samym miejscu i przez tę samą osobę podczas konfrontacji z K. F. (k. 82-83), a w postępowaniu sądowym 27 marca 2008 r., 26 maja 2008 r. i 17 czerwca 2008 r. (k. 604-606, 628-631, 637). Wbrew stanowisku Sądu Rejonowego, w dniu 16 stycznia 2007 r., jak wynika z treści formularza protokołu i przekreślenia w nim zwrotu świadczącego, iż dokumentuje on przesłuchanie w charakterze świadka osoby zawiadamiającej (k. 9-10), J. C. ograniczył się do złożenia zawiadomienia o przestępstwie w Wydziale Kryminalnym Komendy Wojewódzkiej Policji w K., a zatem utrwalający tę czynność protokół stanowił jedynie dowód z dokumentu podlegający ujawnieniu przez odczytanie w trybie art. 393 § 2 kpk (ewentualnie bez odczytywania w trybie art. 394 § 2 kpk).

Uważna analiza treści zeznań złożonych przez J. C. w dwóch różnych sprawach w charakterze świadka incognito i świadka jawnego nie pozostawia wątpliwości, iż dotyczą one okoliczności, które w większym lub mniejszym stopniu się zająbiają, czy nawet muszą się zająbiać z uwagi na występujące pomiędzy obojgiem mężczyzn powiązania (nawet abstrahując od źródeł i przejawów tych powiązań).

Jeśli się uwzględni, że J. C. już jako świadek jawny przed Sądem Rejonowym w Zabrzu w sprawie o sygn. akt II K 208/09 zeznał w dniu 11 grudnia 2009 r. (a więc już po wydaniu ostatecznie uchylonego wyroku w niniejszej sprawie zapadłego w dniu 25 września 2009 r., a przed kolejnymi jego przesłuchaniami na potrzeby przedmiotowego postępowania w dniach 27 maja 2011 r., 6 września 2011 r. i 8 listopada 2011 r. przed Sądem Okręgowym oraz 9 stycznia 2013 r., 13 lutego 2013 r. i 13 marca 2013 r. przed Sądem Rejonowym), że cyt. „Ja byłem instruowany, aby zaniechać mówienia o takich rzeczach, które mogłoby wskazać wprost, że jest świadkiem incognito” (k. 1019v), a jego

żona przesłuchiwana jeszcze podczas pierwszego rozpoznania niniejszej sprawy w dniu 4 listopada 2008 r. miała zasygnalizować, że w związku z wizytą męża na Policji nie wie, czy o wszystkim może mówić w danym momencie (k. 676), oczywistym było, że kwestia przyczyn „wypunktowanych” przez Sąd Rejonowy rozbieżności pomiędzy poszczególnymi zeznaniami składanymi przez pokrzywdzonego w charakterze tak świadka jawnego, jak i niejawnego, winna być rozważona w szerszym kontekście, a mianowicie z uwzględnieniem tego, czy brak konsekwencji nie był efektem pełnionej jednocześnie podwójnej roli, a więc czy nie był zamierzony celem uniknięcia zdekonspirowania się. Sąd Rejonowy tejsze okoliczności w ogóle nie dostrzegł, a zatem i jej nie rozważył. Dokonana przez Sąd Okręgowy analiza treści zeznań składanych przez J. C. jako świadka jawnego i incognito, nawet bez potrzeby sięgnięcia po protokoły w wersji zaanonimizowanej, wskazywała zaś, iż przynajmniej znaczna część z niejednocliwie przedstawianych przez oskarżyciela posiłkowego okoliczności bardziej lub mniej związanych z przedmiotem niniejszego postępowania (np. kwestia odszkodowania za R. (...), wypieranie się wspólnych interesów z oskarżonym, jak i też spotkania z nim w dniach 15 i 16 stycznia 2007 r.), mogła być wynikiem koniecznej ochrony jego roli jako świadka utajnionego, a co za tym idzie sam brak konsekwencji w jego zeznaniach nie musiałyby wcale świadczyć o niewiarygodności samego źródła dowodowego. Tymczasem wątpliwości, wynikające wprawdzie z treści zeznań, nie mniej odnoszące się do osoby, od której one pochodziły, legły u podstaw wątpliwości Sądu Rejonowego co do wiarygodności J. C., niekiedy jedynie przedstawianej w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku twierdzeniem o nieprzekonujących jego relacjach.

Nie mniej i tak nie mogły przekonywać wywoły Sąd Rejonowego wskazujące na to, że brak konsekwencji pokrzywdzonego w oszacowaniu swego zadłużenia względem oskarżonego miałyby świadczyć o jego niewiarygodności. Konia z rządem temu, kto uwzględniając źródła długu wskazane przez J. C. oraz stosowane przez oskarżonego mechanizmy jego „urealniania” mógłby ze stuprocentową pewnością zorientować się w skali tego zadłużenia. Nie jest zaś niewątpliwie tak, by przynajmniej tylko oskarżyciela posiłkowego miał obciążać fakt, że nie zadbał on o udokumentowanie długu. Przecież nawet przedmiotowe pokwitowanie opiewające na kwotę 125.000 złotych sporządzone na żądanie oskarżonego i przez niego zaakceptowane (abstrahując nawet od tego, czy zostało wymuszone stosowaniem groźby bezprawnej, czy nie), z uwagi na swą treść (brak choćby daty), może sugerować, iż także K. F. dzięki takiemu jego sformułowaniu nie do końca był chętny wszystko za jego pomocą potwierdzić, w szczególności wysokość zadłużenia na dany moment.

Ponadto, jak już wyżej wskazano, w dniu 16 stycznia 2007 r. J. C. nie składał zeznań, a jedynie zawiadomienie o przestępstwie. Rzeczywiście nie wspomina w nim o wymuszeniu na nim pokwitowania, którego dotyczy zarzut I aktu oskarżenia, a jedynie o wymuszeniu zbycia działki, która, jak wynika z jego późniejszych zeznań, dotyczy czynności prawnej w formie aktu notarialnego przenoszącej na K. F. własność działki, na której następnie budował mu dom. Trudno jednak w pominięciu owego wymuszenia pokwitowania w zawiadomieniu o przestępstwie dotyczącego generalnie zachowań oskarżonego z okresu, w którym zintensyfikowanymi miały być z jego strony groźby bezprawne kierowane wobec zawiadamiającego, doszukiwać się argumentu mającego świadczyć o jego późniejszej niekonsekwencji, gdy nie jest wcale powiedzianym, że z uwagi na cel swej wizyty w Komendzie Wojewódzkiej Policji w K. oraz jej przebieg determinowany przecież do pewnego stopnia kontaktem telefonicznym z oskarżonym, rzeczywiście już wtedy musiał informować śledczych o wydarzeniu z roku 2005.

Nie wiedzieć czemu Sąd Rejonowy zbagatelizował również szereg okoliczności, które wskazywały, iż prezentowana przez oskarżonego i jego żonę linia obrony, zmierzająca do wykazania, choćby poprzez przedstawienie oskarżyciela posiłkowego jako niesolidnego przedsiębiorcę, który popadł w długi u różnych osób, a zatem miał też motyw, by chcąc uwolnić się od sporego długu u K. F. zdecydował się fałszywie go oskarżyć, została najzwyczajniej ukartowana i skrętnie realizowana. M. S. zeznał przecież, że A. F. i najpewniej R. N. vel N. po zatrzymaniu oskarżonego w dniu 25 stycznia 2007 r. próbowali skłonić go do fałszywego obciążania J. C. i to w związku z tym, że z powodu zeznań pokrzywdzonego w niniejszej sprawie K. F. miał zostać pozbawiony wolności (k. 1209v). A. P. przeczył zaś wersji świadka N., jakoby część przestępstw, z którymi był osobiście powiązany (tzw. przeszcypy oznaczeń identyfikacyjnych w pojazdach), a których nie dotyczyło niniejsze postępowanie, nie mniej o popełnienie których „pomawiał” oskarżonego J. C. najpierw jako świadek incognito, popełnione miały być wspólnie przez wspomnianego świadka i pokrzywdzonego (k. 1210-1210v). To, iż zeznania tych świadków Sąd Rejonowy potraktował

jako prawdopodobnie inspirowane przez oskarżyciela posiłkowego nie oznaczało, iż był zwolniony od ich oceny z uwzględnieniem całokształtu materiału dowodowego. W ich zaś kontekście co najmniej dwuznaczną musiała być rola w niniejszym postępowaniu świadka N.. O jego przesłuchanie wnioskować miał bowiem obrońca dopiero w pierwszej apelacji wniesionej w dniu 17 grudnia 2009 r., a więc już po ujawnieniu, że świadkiem incognito obciążającym oskarżonego w innej sprawie był J. C.. N. przesłuchiwany przed Sądem Okręgowym w dniu 8 listopada 2011 r. przyznał, że przebywał wówczas na wolności. Jednocześnie ze znanego urzędowo rozstrzygnięcia w sprawie II K 208/09 wiadomo, że K. F. odzyskał wolność 26 stycznia 2010 r.. J. C. uważał, że zeznania N. są wynikiem zмовы z F.. Sąd Rejonowy wiedział też, iż N. jest szwagrem oskarżonego i posiada status świadka koronnego. Jednocześnie nie zainteresował się, od kiedy on ten status posiada oraz w związku z jakiego rodzaju czynami. Niewątpliwie byłoby to przydatne dla oceny, czy twierdzenia świadka N. nie były fałszywymi i nie zostały celowe wprowadzone do procesu, by dyskredytować pokrzywdzonego jako źródło dowodowe. Na taki trop naprowadzały przecież zeznania A. P., a pośrednio również M. S., a jest przecież możliwym, że tego rodzaju postawa N. mogła być wynikiem jego poczucia bezkarności gwarantowanej mu nadanym statusem świadka koronnego przynajmniej w odniesieniu do czynów, w związku z którymi uzyskał owy status. Zapewne ich waga byłaby nieporównywalna z czynem zabronionym, jaki świadek N. popełniłby zeznając fałszywie o J. C. w niniejszym postępowaniu. Z tego też powodu oczywistym jest, iż nie istniałby obowiązek podjęcia zawieszonoego lub wznowienia umorzonoego postępowania karnego przeciwko N., z związku z którym uzyskał status świadka koronnego (por. art. 10 i 11 ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym).

O tym, że w linii obrony oskarżonego pojawiła się znacząca wyrwa, zdaniem Sądu Okręgowego świadczyły również rozbieżne zeznania A. F. na okoliczność wysokości długu, jaki względem jej męża miał mieć J. C.. Tego mankamentu zeznań A. F. Sąd Rejonowy w ogóle nie dostrzegł, a był on doniosły. Początkowo przesłuchiwana w dniu 25 stycznia 2007 r. twierdziła bowiem, że dług ten sięgał około 400.000 złotych (k. 53). Później się tego konsekwentnie wypierała zapewne uświadomiwszy sobie, iż dalece nie korespondowało to z wyjaśnieniami jej męża mówiącego o długu rzędu jedynie 195.000 złotych. Tłumaczyła się z nich swym stanem podczas przesłuchania w dniu 25 stycznia 2007 r. Wskazywała na niepokój o dzieci po jej zatrzymaniu, twierdziła też, że przesłuchujący ją G. S. straszył ją, że będzie dłużej zatrzymana. Uważała ponadto, że protokół nie odzwierciedlał jej zeznań (k. 667). Tymczasem przesłuchujący ją funkcjonariusz zaprzeczył temu wszystkiemu, podpierając się tym, że A. F. własnoręcznie potwierdziła, że zaprotokołowane zeznania są zgodne z tym, co wcześniej zeznała (k. 53). Zwrócił też uwagę na udokumentowaną w protokole przynajmniej chwilową obecność adw. J. Z., z którym A. F. miała się konsultować. Warto zauważyć, że wypowiedź o 400.000 złotych padła już po owej konsultacji.

Sąd Rejonowy nie odniósł się także do oświadczeń, które w nie do końca jasnych okolicznościach przedstawił obrońca po przerwie do dnia następnego na posiedzeniu, na którym decydować się miała kwestia tymczasowego aresztowania K. F. (k. 117-119). Wskazywały one zgodnie z już wówczas prezentowaną linią obrony oskarżonego, że J. C. jest winny pieniądze B. F., E. M. i H. B., podczas gdy osoby te przesłuchane w późniejszym czasie w charakterze świadków nie zeznawały wcale jednoznacznie i pewnie w ten sposób, iż owe oświadczenia miały być adekwatne do rzeczywistości. Tak naprawdę sami nie do końca wiedzieli, kto jest ich dłużnikiem. Nie podobna więc uznać owe oświadczenia, jak i zeznania przywołanych świadków, za wzmacniające zgodnie z oczekiwaniami obrony tezę, że C. miał mieć motyw, by obciążyć F., a przypomnieć należy, że wedle oskarżonego miał założyć mu sprawę karną, by wywinąć się z długu.

Już tylko z naprowadzonych wyżej względów za wadliwe ocenić należało ustalenia Sądu Rejonowego, z których wynikało, że przed 16 stycznia 2007 r. oskarżony nie stosował wobec pokrzywdzonego gróźb bezprawnych w celu wymuszenia na nim określonego zachowania, a tego przecież w istocie dotyczyły zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych podniesione w apelacjach wniesionych na niekorzyść K. F.. Niewątpliwie tego rodzaju ustalenia przyjęte za podstawę zaskarżonego wyroku miały zaś wpływ na jego treść i to nie tylko w części uniewinniającej, ale również zadecydowały o tym, iż zaskarżonym wyrokiem przypisane zostało oskarżonemu popełnienie przestępstwa, które w najmniej korzystnym dla niego układzie okoliczności faktycznych, możliwych jednak do poczynienia w przypadku obdarzenia wiarą zeznań J. C. i jego żony już tylko w takim zakresie, jaki wyznaczał podstawę faktyczną orzeczenia

poprzednio uchylonego przez instancję odwoławczą, stanowiłoby jedynie fragment „większego” czynu ciągłego. Stąd też nie dziwiło, że Prokurator domagał się uchylecia zaskarżonego wyroku w całości.

Nie podzielił natomiast Sąd Okręgowy zarzutu obrazy prawa procesowego podniesionego w apelacji Prokuratora. Pomijając już nawet wskazanie jako naruszonego nieistniejącego przepisu prawa materialnego (art. 410 § 1 kk), to nawet odczytanie tego zarzutu po myśli art. 118 § 1 kpk jako podnoszącego obrazę art. 410 kpk poprzez oparcie zaskarżonego wyroku jedynie na części okoliczności ujawnionych w toku rozprawy nie mogło doprowadzić do jego uwzględnienia. Wedle Prokuratora, a pośrednio i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego opierającego zarzut błędu w ustaleniach faktycznych na stosownej argumentacji, Sąd Rejonowy winien był z racji ujawnienia akt sprawy Sądu Rejonowego w Zabrze o sygn. II K 208/09 wykorzystać tak naprawdę ustalenia poczynione w tamtym postępowaniu, nawet jeśli na moment wnoszenia środków odwoławczych nie była ona prawomocnie zakończona. Nie zauważają jednak obaj skarżący, w szczególności oskarżyciel publiczny, iż sąd karny zgodnie z art. 8 § 1 kpk jest samodzielny jurysdykcyjnie. Oznacza to, że poza wynikającym z art. 8 § 2 kpk związaniem sądu prawomocnymi rozstrzygnięciami sądów kształtującymi prawo lub stosunek prawny (będą nimi przede wszystkim orzeczenia sądowe zapadłe w postępowaniu cywilnym, kształtujące prawo lub stosunek prawny np. o rozwiązaniu małżeństwa, o przysądzeniu własności, ale również taki charakter mają prawomocne wyroki skazujące i warunkowo umarzające sądów karnych w zakresie, w jakim przypisują one określonej osobie fakt popełnienia przestępstwa oraz orzekające wobec niej określoną karę lub środek karny), sąd karny samodzielnie rozstrzyga wszystkie zagadnienia zarówno prawne, jak i faktyczne, jakie wyłoniły się w rozpatrywanej sprawie i nie wiążą go inne rozstrzygnięcia sądów zapadłe tak w sprawach karnych, jak cywilnych czy administracyjnych powiązanych z rozpoznawaną sprawą karną. Niedopuszczalne jest zatem opieranie się przy dokonywaniu ustaleń faktycznych na ustaleniach innego organu procesowego, a więc niejako „przejmowanie” ustaleń tego organu, gdyż obowiązkiem sądu jest poczynienie własnych ustaleń jako jedynie dopuszczalnej podstawy rozstrzygnięcia. Sąd musi także dokonać własnych ocen przeprowadzonych przez siebie dowodów, a ich ocena dokonana poprzednio przez inny organ nie może być dla niego wiążąca. Konieczność dokonania własnych ustaleń wynika z zasady bezpośredniości, obligującej sąd do korzystania z dowodów pierwotnych, a stanowiącej jedną z gwarancji zasady prawdy materialnej (obowiązku dążenia do dokonania ustaleń zgodnych z rzeczywistością). To właśnie nakazy posługiwania się dowodami stanowiącymi tylko jedno ogniwo pośrednie między organem prowadzącym postępowanie a ustalaniem faktem oraz osobistego zetknięcia się z takim dowodem są uzasadnieniem zakazu korzystania z „cudzych” ustaleń (por. wyrok SN z 1 września 2010 r., IV KK 78/10, Biul. PK 2010/4/12; wyrok SA w Lublinie z 23 grudnia 2009 r., II AKa 152/09, LEX nr 564771).

Oczywiście czym innym jest wykorzystanie z akt innego postępowania okoliczności z nich wynikających poprzez przeprowadzenie dowodów, które na nie wskazują, a więc np. przesłuchanie świadków bądź odczytanie lub ujawnienie bez odczytywania określonych dokumentów. Na tym jednak zarzut obrazy prawa procesowego podniesiony w apelacji Prokuratora się nie zasadzał, skoro nie twierdził on, że Sąd Rejonowy określonych dowodów na okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia nie przeprowadził. Poza tym Kodeks postępowania karnego nie zna dowodu z akt sprawy, a co najwyżej dopuszcza możliwość przeprowadzenia dowodu z konkretnych dokumentów w tych aktach zalegających (por. wyrok SA Katowice z 12 listopada 2009 r., II AKa 277/09, LEX nr 553839; wyrok SA w Warszawie z 16 listopada 2002 r., II AKa 356/02, OSA 2003/6/68).

Nie oznacza to jednak, iż postępowanie dowodowe przeprowadzone przed Sądem Rejonowym należało ocenić jako kompletne, w szczególności w sytuacji, gdy za tak wątpliwe źródło dowodowe postrzegającym był J. C..

Wprawdzie nie było to przedmiotem jakiegokolwiek zarzutu, zauważenia wymaga, iż pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w ponownym procesie domagał się przesłuchania również B. H. dla wykazania, że A. F. po zatrzymaniu oskarżonego w dniu 25 stycznia 2007 r. próbowała wpływać na nią, aby skłonić ją do zeznawania na niekorzyść J. C., tzn. żeby potwierdzić, iż to on stał za częścią przestępstw, o które sam posądzał K. F. (k. 1191). Nie trzeba zaś chyba przypominać, iż w ten sposób oskarżony w toku postępowania w niniejszej sprawie bronił się przed oskarżeniami J. C., chciał podważyć jego wiarygodność jako źródła dowodowego. Tymczasem Sąd Rejonowy wezwał B. H. na znane mu jej adresy z akt sprawy II K 208/09, a gdy ta nie podjęła wezwań (k. 1207, 1208), a J. C. stwierdził, iż nie potrafił nawiązać z nią kontaktu (k.1202), zaniechał dalszych czynności w celu doprowadzenia do przesłuchania świadka,

a nawet nie raczył negatywnie ustosunkować się do wniosku dowodowego pełnomocnika. Jest zaś oczywistym, że w toku postępowania w sprawie II K 208/09 ujawniły się okoliczności, które potwierdzałyby tezę pełnomocnika, iż podejmowane były nieskutecznie próby deprecjonowania J. C. przez osoby związane z oskarżonym i to dlatego, że ten raczył swoimi zeznaniami go obciążyć, co na tamten czas skutkowało jego tymczasowym aresztowaniem. B. H. wprost wskazywała w tamtym postępowaniu jako podejrzana i oskarżona, a następnie świadek, że A. F. chciała, by właśnie z tego powodu obciążyła J. C. odpowiedzialnością za zorganizowanie procederu wyłudzeń kredytów na działalność gospodarczą zaewidencjonowaną na osobę A. C.. Na tej też podstawie A. F. postawiona została w stan oskarżenia o popełnienie czynu z art. z art. 239 § 1 kk i art. 18 § 3 kk w zw. z art. 233 § 1 kk i z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 234 kk przy zast. art. 11 § 2 kk. Jak najbardziej logicznym byłby zaś wniosek, iż bez powodu tego rodzaju działania nie mogły zostać podjęte. Najzwyczajniej oskarżony musiałby mieć coś na sumieniu, a zatem i mieć powody obawiać się, iż bez podważenia wiarygodności J. C., może się znaleźć na straconej pozycji. To by oznaczało, że akurat w niniejszej sprawie J. C. posądzając oskarżonego o popełnienie przestępstw na swoją szkodę nie mijałby się z rzeczywistością. Tak naprawdę więc, postulowany przez pełnomocnika dowód z zeznań B. H., podobnie jak przeprowadzone przez Sąd Rejonowy dowody z zeznań M. S. i A. P. służyłyby weryfikacji zeznań oskarżyciela posiłkowego, co więcej, jakkolwiek w odniesieniu do okoliczności ubocznych względem tych, których dotyczyła niniejsza sprawa, weryfikowałyby je generalnie pozytywnie. Jest zaś oczywistym, że dowody przeprowadza się również dla oceny innego dowodu (art. 169 § 2 kpk). Sąd Rejonowy ujawniając akta sprawy II K 208/09 musiał zatem zorientować się, iż zawierają one okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, a których wykorzystanie (wprowadzenie do niniejszej sprawy) winno nastąpić w trybie przeprowadzenia dowodu, który na nie wskazywał.

Z tego samego powodu o niepełności postępowania dowodowego w niniejszej sprawie musi świadczyć zaniechanie przesłuchania w charakterze świadka S. S., z którego zeznań w sprawie II K 208/09 wynikało, że J. C. miał mu się zwierzać z gróźb, jakie kierował wobec niego oskarżony w okresie prowadzonej dla niego budowy domu, co więcej S. S. przypadkiem miał być bezpośrednim świadkiem takowych gróźb wypowiedzianych w rozmowie telefonicznej oskarżonego z J. C..

Sąd odwoławczy uchylając poprzedni wyrok sądu pierwszej instancji wyraźnie zaś podpowiedział, iż w miarę potrzeby należy też przeprowadzić dowody weryfikujące wiarygodność dowodów bezpośrednich (k. 1072), co oznacza, iż Sąd Rejonowy od przeprowadzenia takich dowodów nie powinien się uchylić w sytuacji, gdy nie miał 100% procentowego przekonania odnośnie wartości owych dowodów bezpośrednich, a więc w istocie zeznań J. C. i jego żony M.. Z tego też powodu krytycznie należało się odnieść do zaniechania przesłuchania D. B. bez uprzedniego stwierdzenia niemożności przeprowadzenia tego dowodu z powodu pobytu tego świadka za granicą, pomimo że Sąd Rejonowy uprzednio dopuścił ten dowód (k. 1211), a swej decyzji procesowej w tym zakresie nie zmienił. Nadto wnioskujący o przesłuchanie tego świadka obrońca wyraźnie wskazał, że miał on zeznać na okoliczności, które miałyby się okazać pomocne przy ocenie wartości zeznań oskarżyciela posiłkowego (k. 1210). Tymczasem na zbliżone okoliczności Sąd Rejonowy zdecydował się przesłuchać na wniosek obrońcy świadka T. Ż., z którego zeznań z uwagi na niepamięć wynikającą z upływu czasu niewiele wynikało (k. 1218). Zeznań tego świadka złożonych w sprawie II K 208/09, jako że nie zostały mu one odczytane w trybie art. 391 § 1 kpk i nie miał on możliwości się do nich ustosunkowania po myśli art. 391 § 3 kpk w zw. z art. 389 § 2 kpk, nawet jeśli ujawnione zostały w całości akta wspomnianej sprawy, nie sposób zaś traktować jako prawidłowo wprowadzonych w poczet materiału dowodowego.

Oczywiście na ten moment z przyczyn wyżej wskazanych, które świadczyły o niezaakceptowaniu przez Sąd Okręgowy oceny Sądu Rejonowego zeznań J. C., a w konsekwencji i jego żony, przedwczesnym byłoby się odnosić do twierdzeń obrońcy, jakoby pokrzywdzony nie mógł obawiać się gróźb w jego stronę ewentualnie skierowanych przez oskarżonego w dniu 16 stycznia 2007 r. podczas rozmowy telefonicznej. Nie mniej warto zauważyć, że art. 191 § 1 kk posługuje się znamieniem groźby bezprawnej w rozumieniu definicji zawartej w art. 115 § 12 kk, która nie zawiera wyrażonego wprost wymagania, aby każde z wymienionych tam zachowań wywołało w zagrożonym uzasadnioną obawę spełnienia groźby; natomiast ten ostatni skutek, ustawodawca związał - i to pośrednio - z postacią groźby opisaną w art. 190 kk (por. postanowienie SN z 27 marca 2014 r., I KZP 2/14, LEX nr 1441244).

Sąd Rejonowy ponownie rozpoznając sprawę zobowiązany zatem będzie do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, przy czym przesłuchując J. C. dążył będzie do wyjaśnienia genezy pewnych rozbieżności, jakie występują pomiędzy jego dotychczasowymi relacjami składanymi w charakterze świadka jawnego i incognito. Do tego celu pozyska również uprzednio z akt II K 208/09 zaanonimizowane protokoły przesłuchania J. C. jako świadka utajnionego. Dodatkowo dążył będzie do przesłuchania świadków B. H., S. S. i D. B.. W razie konieczności (zaistnienia okoliczności z art. 391 § 1 kpk) wykorzysta ich dotychczasowe wyjaśnienia i zeznania złożone w sprawie II K 208/09. Identycznie postąpi z zeznaniami T. Ż. złożonymi w tamtej sprawie. W obowiązku Sądu Rejonowego będzie również uzyskać, względnie wykorzystać z akt II K 208/09, materiały odnoszące się do statusu R. N. jako świadka koronnego. O ile zaś wyłoni się potrzeba przeprowadzenia kolejnych dowodów, w żadnym razie nie uchyli się od tego. Pamiętał jednak będzie, iż dowody wnioskowane przez strony wprawdzie mogą być oddalane wyłącznie w oparciu o art. 170 § 1 pkt 5 kpk, nie mniej tylko wówczas, gdy oczywiście zmierzać będą do przedłużenia postępowania.

Zgromadzony materiał dowodowy podda następnie Sąd Rejonowy wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz swobodnej ocenie zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, po czym wyciągnie prawidłowe wnioski końcowe, oczywiście z uwzględnieniem wszystkich podniesionych powyżej uwag i wskazań Sądu odwoławczego, a także dostrzegając, iż obecnie w postępowaniu odwoławczym przez apelujących na niekorzyść oskarżonego nie było kwestionowane ustalenie Sądu pierwszej instancji, wedle którego w dniu 16 kwietnia 2007 r. oskarżony odbył z pokrzywdzonym jedną rozmowę telefoniczną, podczas której miał mu grozić pozbawieniem życia i spowodowaniem obrażeń ciała w celu „zdopingowania go” do działań związanych z kontynuowaniem prowadzonej dla niego budowy domu w Z. przy ul. (...). Tym samym w dalszym postępowaniu co najmniej o tę jedną rozmowę mniej można będzie przypisać oskarżonemu w stosunku do tego, co zostało ustalone i przypisane mu wyrokiem z dnia 23 września 2009 r.. Sąd Rejonowy nie będzie miał również pełnej swobody przy ewentualnym rozstrzygnięciu w oparciu o art. 63 § 1 kk o zaliczeniu na poczet kary okresu rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego w sprawie, nawet jeśli na ten moment wiadomo, iż możliwym jest takowe zaliczenie jedynie co do okresu od dnia 25 stycznia 2007 r. do dnia 11 lipca 2007 r., a to z uwagi na prawomocne zaliczenie okresu od dnia 11 lipca 2007 r. do dnia 25 kwietnia 2008 r., w którym wobec K. F. równoległe stosowany był areszt tymczasowy w sprawie II K 208/09, na poczet orzeczonej w tej sprawie kary łącznej pozbawienia wolności. Pamiętał będzie w końcu Sąd Rejonowy, że orzeczenie przepadku wiązać się musi z uprzednim przypisaniem przestępstwa, którego popełnienie będzie w związku z przedmiotem rozstrzygnięcia o środku karnym.

Obowiązkiem Sądu Rejonowego będzie oczywiście, o ile zajdzie taka konieczność, w sposób przekonywujący uzasadnić na piśmie stanowisko zajęte w ponownym postępowaniu.

Nie przesądzając więc w niczym ostatecznego rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku, sygnalizując jeszcze Sądowi Rejonowemu konieczność niezwłocznego podjęcia czynności w ponownym postępowaniu, które też powinno toczyć się dość intensywnie, a to z uwagi na dotychczasowy czas trwania postępowania oraz zbliżający się niechybnie termin przedawnienia czynów, których ono dotyczy. W dalszym postępowaniu można bowiem będzie przypisać oskarżonemu co najwyżej jedynie dwa przestępstwa kwalifikowane z uwzględnieniem art. 191 § 1 kk, a więc przedawniające się z upływem 10 lat (art. 101 § 1 4 kk, art. 102 kk). Wedle dotychczasowych ustaleń, najmniej korzystnych dla oskarżonego, przedawnią się one, pierwsze 31 grudnia 2015 r., drugie 16 stycznia 2017 r..